

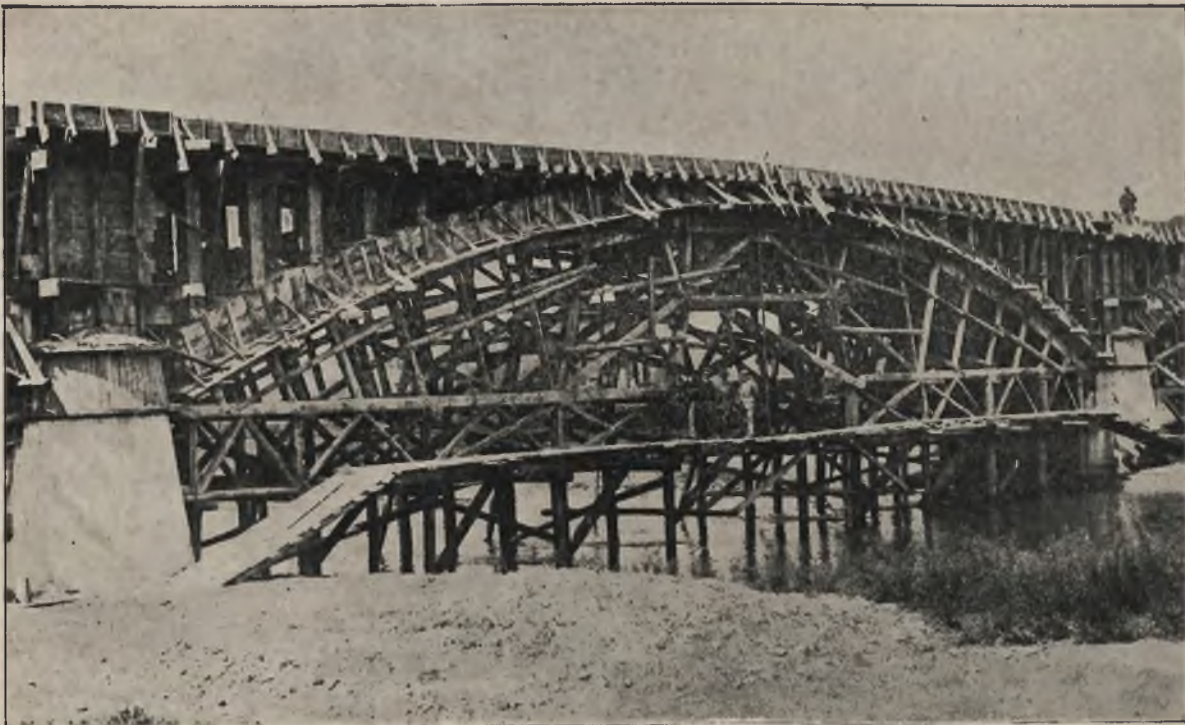
## Wspaniały most.

Powiat pilzneński, mimo gęstego zaludnienia i nie-eksploatowanych dotąd z braku komunikacji bogatych pokładów węglowych i wapiennych, nie mógł rozwinąć żadnego przemysłu, z powodu znacznej odległości od kolei żelaznej, która tylko na niewielkiej przestrzeni przechodzi przez północną część powiatu. Wobec tego nadto, że rzeka Wisłoka dzieli powiat na dwie połowy, zdarzało się co roku, że przy każdym wezbraniu wód, mieszkańcy pozostawali odcięci nie tylko od miast, gdzie mają siedzibę urzędy, ale nawet kilka gmin, do jednej parafii należących, odciętych było od kościoła parafialnego.

W miejscowościach, gdzie brak kolei żelaznych, jedyną arterią komunikacyjną dla ruchu ekonomicznego są dobre drogi, to też ludność powiatu pilzneńskiego wносиła przez lat wiele prośby o budowę jednej z najważniejszych dróg w powiecie oraz budowę mostu na tejże drodze.

Te długoletnie starania gmin i powiatu były jednak przez długi czas bezskuteczne, aż dopiero roku ubiegłego usilnym i energicznym staraniom prezesa pilzneńskiej rady powiatowej, dra Mikołaja hr. Reya udało się uzyskać od rządu i kraju znaczne subwencje, przy których pomocy powiat podjął budowę mostu oraz drogi.

Budowę mostu oddano znanej firmie polskiej Sosnowski & Zachariewicz we Lwowie. Plany mostu



Wspaniały most: Główne przęsło nowego mostu na Wisłocie pod Pilznem.



Wspaniały most: Personal techniczny, zajęty przy budowie mostu na Wisłocie.

według systemu Hennebiqua opracował kierownik działu mostowego firmy, inżynier Ferdynand Stroński, a budowa została w niebywale krótkim, gdyż wliczając i porę zimową, w 7-mio miesięcznym okresie ukończoną, co firmie wspomnianej nie mały zaszczyt przynosi.

Most ten, o długości 170 metrów i 5-ciu przęsłach, stanowi wspaniałe dzieło budownictwa i kultury; zbudowany jest cały z betonu i żelaza kosztem 280.000 koron, prawie wyłącznie miejscowymi siłami.

## Cesarz w anektowanych prowincjach.

Po całotygodniowym prawie pobycie w granicach Bośni i Hercegowiny, powrócił cesarz Franciszek Józef do Wiednia, uwożąc z pięknej krainy, niedawno do monarchii austriacko-węgierskiej wcielonej, wiele wspomnień serdecznych powitań i owacyjnego przyjęcia, zgóowanego przez nowych poddanych.

Już cała podróż od Bośniackiego Brodu aż do stolicy kraju była łańcuchem manifestacji i dowodów lojalności ze strony mieszkańców. Na wszystkich stacjach, przez które pociąg cesarski przejeżdżał, gromadziła się tłumnie odświętnie przybrana ludność i witała cesarza okrzykami „Živio“ i powiewaniem chustek. Na kilku większych stacjach zatrzymywał się pociąg przez dłuższą chwilę, a wówczas cesarz wychodził ze swego wagonu i rozmawiał z przedstawicielami danych gmin.

Najwspaniałej wypadło przyjęcie w stolicy kraju,

w Serajewie. W pobliżu dworca, wzdłuż toru oraz w ulicach, wojsko utworzyło szpaler, dygnitarze zaś zebrali się w pawilonie cesarskim na dworcu. Był tam arcybiskup Stadtler w otoczeniu wyższego duchowieństwa, przedstawiciele innych wyznań, a więc grecko-orientalnego, protestanckiego, żydowskiego i muzułmańskiego, dalej generalicy, rada miejska, przedstawiciele rozmaitych korporacji i stowarzyszeń, konsulowie obcych mocarstw i t. d. Wokoło zaś zebrali się tłumy publiczności.

Cesarz przybył ze swym otoczeniem w poniedziałek o 3 po południu do Serajewa. Powitanie na dworcu było bardzo uroczyste i serdeczne, a cesarz po wysłuchaniu powitalnej mowy burmistrza Kulovica, odpowiedział uprzejmem podziękowaniem za dowody lojalności. Następnie otwartym powozem udał się ze swą świtą do konaku, gdzie dlań przygotowano mieszkanie.

W ulicach odświętnie, wspaniale udekorowanego miasta, mnóstwo było publiczności, która na cześć monarchy wznosiła okrzyki.

Pobyt cesarza w Serajewie trwał trzy dni. W czasie tym zwiedzał cesarz najważniejsze budynki miasta, świątynie wszelkich wyznań, między temi słynny meczet begowski oraz starodawną bożnicę.

Jednym z najbardziej oryginalnych momentów pobytu cesarza Franciszka Józefa w Bośni było wesele chłopskie, jakie urządzono wobec cesarza w miejscowości kąpielowej Ilidze koło Serajewa. Zarówno piękne, barwne stroje ludowe bośniackie, jak same zwyczaje i ceremonie, z aktem weselnym połączone, w szczególności prześliczny taniec narodowy „Kolo“, podobały się cesarzowi nadzwyczajnie.



Cesarz w anektowanych prowincjach: Powitanie cesarza Franciszka Józefa na dworcu w Serajewie.